Nr. 109. **Piątek 13. Maja 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
Z przes. poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	7 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Biuro p. M. Werntemburgera w Paryżu Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy dla wstępujących nowych prenumerantów prenumeratę na pół kwartału, to jest od 16. maja do końca czerwca b. r.

W MIEJSCU od 16. maja do końca czerwca 1 złr. 90 cnt.

Z PRZESEŁKĄ POCZTOWĄ od 16. maja do końca czerwca 2 złr. 40. cnt.

Przyszłość Danii.

O los Danii rzucają teraz kości w Londynie. Ma Dania silnych wprawdzie nieprzyjaciół, lecz silniejszych jeszcze opiekunów. A jednak przyszłość jej jest zagrożoną zarówno przez jednych, jak przez drugich.

Gdyby Dania toczyła wojnę z samemi Prusami, prędkoby przyszło do pokoju. Stronnictwo postępowe w Kopenhadze od dawna jest za odstąpieniem Holsztynu Niemcom pod warunkiem, iż się zrzekną wszelkich roszczeń do Szlezwiku.

Gdyby Dania toczyła wojnę z Rzeszą samą, jeszcze chętniej przystałaby na odstąpienie Holsztynu Augustenburgowi, który gotów się zrzec pretensji do Szlezwiku. Udzielne księztwo Holsztynu, jeszcze mniej byłoby niebezpiecznym sąsiadem dla Danii niż Holsztyn jako prowincja pruska.

Gdyby Dania toczyła wojnę z Austrją, ugoda byłaby najłatwiejsza. Zwrot kosztów wojny i podobna organizacja wewnętrzna Danii jaka jest w Austrji, byłyby jedynemi warunkami.

Ale że Dania ma do czynienia z wszystkiemi trzema razem państwami, a każde z tych państw ma inne cele i interesa, więc ugoda bardzo jest trudna.

Austrja bowiem i Rzesza przeciwna jest wzrostowi Prus przez wcielenie Holsztynu. Prusy przeciwne są utworzeniu udzielnego księztwa, czy to pod Augustenburgiem, czy pod innym księciem. Austrja, Prusy i bundestag między sobą porozumieć się mogą jedynie w żądaniu unii personalnej księztw z koroną duńską, zabezpieczywszy tę unię twierdzą związkową w Rendsburgu i portem związkowym w Kiel.

Dania zaś najprzeciwniejsza jest zlaniu Holsztynu z Szlezwikiem w jedną całość administracyjną i prawodawczą, której księciem udzielnym byłby król duński, z powodu że w takiem zlaniu niemiecka narodowość wzięłaby górę nad ludnością duńską w Szlezwiku, a tym sposobem prowadziłoby to do szybkiego rozkładu Danii.

A jednak jeszcze łatwiejszą prawie byłaby ugoda między Danją a trzema mocarstwami niemieckiemi, właśnie dla wprost odmiennych widoków każdego z nich z osobna, gdyby nie wmięszanie się mocarstw neutralnych. Austrja i bundestag opierałyby się zaborczym planom Prus, Prusy opierałyby się wzniesieniu udzielnego księztwa. Danja w gronie przeciwników swych znalazłaby i sprzymierzeńców, a gdyby z całą Danją przystąpić zechciała do związku Rzeszy niemieckiej, nie utraciłaby ani piędzi ziemi.

Ale Danja ma silnych opiekunów! Ci wmięszali się w jej sprawę, ci wzięli ją pod swą obronę i na tem ona wyjdzie najgorzej. Wobec silnych duńskich opiekunów trzy mocarstwa niemieckie muszą iść zgodnie mniej więcej. Opiekuni żądają takiego załatwienia sprawy duńskiej, jakiego ich interes wymaga. Wcielenie Danji do związku Rzeszy, przypuściwszy, iż byłoby dla Danii najkorzystniejszem, jest jednak najprzeciwniejszem interesom Anglii i Francji. Również przeciwnem interesom tych mocarstw jest wcielenie Holsztynu do Prus. A nawet rozdział zupełny obu księztw Zaelbiańskich, wedle narodowości znachodzi zaciętych przeciwników w Anglji i Moskwie, gdyż prowadzi do odnowienia unji kalmarskiej między resztą pozostałą Danji a Szwecją i Norwegją, do utworzenia państwa skandynawskiego. A nawet przeciw odstąpieniu Holsztynu księciu Augustenburgowi występuje Anglja, niechcąc, aby Kiel stał się portem wojennym niemieckim a jeszcze silniej protestuje Moskwa, roszcząca sobie większe prawa do sukcesji w Holsztynie niżeli je posiada książę Augustenburg.

Tym sposobem protektorowie i opiekuni Danii nie dopuszczać będą żadnej ugody, któraby odpowiadała czy to interesom duńskiej, czy interesom niemieckiej, czy interesom obudwu wspólnie narodowości, skoro takie załatwienie sporu sprzeczne będzie z ich widokami politycznemi.

A jednak ci sami protektorowie gotowi zgodzić się i na zupełny rozbiór Danii, jeżeli przy tem i oni sami znaleźliby swą korzyść. Każde z mocarstw czy to wojujących czy neutralnych, szuka zaspokojenia swego interesu. Gdyby Prusy odstąpiły Francji Zareńskie prowincje, Francja poparłaby je w zaborze Holsztynu. Gdyby Austrja weszła w przymierze z Francją dla przeprowadzenia innych kwestyj, Francja znowu w sporze duńskim, przeciwną byłaby wzrostowi Prus. Gdyby Anglia weszła w ścisłe przymierze z Francją, to oba mocarstwa przywróciłyby dawniejszy stan w Zaelbiańskich księztwach. Gdyby Napoleon mógł zawrzeć przymierze z Berlinem i Wiedniem przeciw Moskwie, to gotówby przystąpić do rozbioru Danii.

Jednem słowem, spór duńsko-niemiecki nastręcza mocarstwom wygodnego materjału do zawierania nowych przymierzy, do łatwego wynadgradzania się wzajemnego. Kosztem Danii może przyjść do skutku czy francuzko-moskiewskie czy francuzko-prusko-moskiewskie, czy francuzko-austrjacko-pruskie przymierze, kosztem Danii wyrównać się mogą dawne zawiści i nieporozumienia. Przyszłość Danii jest tą suknią ewangieliczną, o którą mocarstwa rzucają kości na konferencji.

Przegląd polityczny.

Austrja. Parlament angielski przyjął żywemi oklaskami wiadomość o klęsce floty austrjackiej pod Helgoland. Z tego powodu odzywa się *Bothschafter* w słowach pełnych goryczy i oburzenia: „Walka stoczona przez naszą flotę przeciw Duńczykom pod Helgoland, przedstawioną została w angielskim parlamencie jako klęska Austrjaków, a parlament okazał swą bezecną szkaradę tem, że tę wiadomość przyjął głośnemi oklaskami. Oto nędzni politycy, którzy się radują, gdy jedyny ich na kontynencie przyjaciel, na którym oprzećby się mogli, poniesie klęskę! W całych Niemczech postępek parlamentu angielskiego trwałe wzbudzi oburzenie. My z naszej strony nie upadliśmy na duchu dla tego, że nie zostało pomyślnym skutkiem uwieńczone pierwsze starcie eskadry austrjackiej z doświadczonymi na morzu przeciwnikami. Jakkolwiek straty w ludziach są stosunkowo znaczne, to przecież nieszczęście samo w sobie nie jest zbyt wielkie. Nadto Duńczycy także ucierpieli mocno. Flota nasza trzymała się dzielnie, uderzyła walecznie na nieprzyjaciela, zachowała nieskalany honor wojskowy. Straty zapewne dla tego są znaczne, że gaszenie pożaru uczyniło koniecznem niezwyczajne narażenie ludzi.“

Morgenpost utrzymuje bez żółci, iż bardzo łatwy był sposób, oszczędzenia parlamentowi angielskiemu zbytniej radości. Zamiast posyłać dwa okręta tylko na pastwę Duńczykom, trzeba było całą eskadrę, stojącą pod rozkazami admirała Willerstorf, pokazać od razu na morzu północnem, a nie wstrzymywać jej po rozmaitych stacjach oceanu. Całej eskadrze tegoż admirała nie byliby Duńczycy podołali.

Sejm czerniowiecki miał dnia 4. b. m. swe ośmnaste posiedzenie. Na wstępie dowiedziało się zgromadzenie, że kadencja najdalej 15. tm. będzie zamkniętą. Przepisy względem patronatu szkolnego przyjęte zostały w trzecim odczycie. Następnie wniosek deputowanego Kowacza wraz z stosownym adresem do Najj. Pana został po niektórych uwagach namiestnika podniesiony do uchwały. — Na dziewietnastym posiedzeniu z dnia 6. maja oznajmił sejmowi namiestnik, że uchwalona w tej kadencji ustawa o konkurencji do budowy dróg otrzymało sankcję najwyższą. Potem rozbierano projekt do prawa względem umorzenia długu funduszu indemnizacyjnego Bukowiny. Gdy namiestnik przystał na ten projekt, przyjęto go na wniosek sprawozdawcy wydziału finansowego Szymonowicza bez debaty. Półdwunastumilionowy dług będzie zatem umorzony w 40 latach w drodze losowania.

Gazeta Wied. donosi: Podług urzędowego raportu umarł 7. b. m. w szpitalu w Rendsburgu podporucznik Leopold Dillinger z pułku piechoty barona Martini nr. 30. skutkiem rany otrzymanej pod Ober-Selk.

Anglja. Z Londynu piszą do *Botschaftera* pod dniem 8. bm: „Wczoraj wieczór odbyła się pod prezydencją Palmerstona rada ministerjalna której w tutejszych sferach urzędowych wielkie przypisują znaczenie. Chodziło na tej radzie, jak się domyślają, o stanowczy zwrot w postawie rządu angielskiego wobec kwestji duńsko-niemieckiej. Jakkolwiek dzienniki ciągle jeszcze mówią o wysłaniu floty na Bałtyk, to z innej znowu strony słychać, że odstąpiono od tego zamiaru, do czego głównie przyczynić się miało oświadczenie br. Brunnowa posła moskiewskiego w Londynie. W Petersburgu bowiem niedowierzają zamiarom Anglji, a br. Brunnow otrzymał od ks. Gorczakowa zlecenie, aby oświadczył Russelowi, że konsystujący pod Kronsztadem oddział floty moskiewskiej dostał rozkaz, iżby na wiadomość o wypłynięciu floty angielskiej udał się natychmiast na morze Bałtyckie. Oświadczenie Brunnowa zrobiło, jak się zdaje, głębokie wrażenie w tutejszych kołach rządowych. Mocarstwa morskie chcą sobie dać rendez-vous na morzu Bałtyckiem.“

Brunnow odwzajemnił tym sposobem zeszłoroczną przysługę Bismarka, który w październiku zr. groźbą, że Moskwa zerwie stosunki dyplomatyczne, cofnął z drogi wysłaną już po Petersburga notę lorda Russela, odsądzającą cara od Polski.

Rumunja. *Constitutionnelle Oest. Ztg.* Dostała z Multan następujące pismo, za którego jednak treść, chociaż „pochodzi z pod pióra informowanego“, pozostawia odpowiedzialność korespondentowi:

„Krążą od niejakiego czasu dosyć alarmujące wieści o stanie księztw Naddunajskich, a ponieważ są one po części sprzeczne, więc nader trudno zorjentować się czytającej publiczności, nieobznajomionej ze stosunkami. Jestem z mej strony w stanie podać w tym względzie dokładne wiadomości, które są zgodne z prawdą, i dowodzą, że rząd cesarski bardzo słusznie robi, jeżeli stosunkom w księztwach Naddunajskich poświęca szczególną uwagę. Propaganda rewolucyjna, jak wiadomo, umówiła w tej chwili między sobą schadzkę w księstwach. Pod skrzydłami rządów ks. Kuzy, zbierają się tutaj naczelnicy rewolucyjni, aby się umówić względem mającej nastąpić ekspedycji zbrojnej. Emigranci w liczbie 1.000 ludzi, skoncentrowani zeszłego miesiąca w mieście Roman i w okolicy jego, odbywają obecnie ćwiczenia wojskowe pod Trifestje, gdzie się rozłożyli obozem. Trifestje jest to wieś, należąca do mołdawskiego majora Ghyki. Korpus ten ma być podniesiony do 3000 ludzi, skoncentrowany pod Roman i oparty na Bakan i Piatra, ma rozpocząć posuwanie się ku Siedmiogrodowi. Z Bukaresztu dostarczono bardzo dobrych specjalnych map północnej i zachodniej części Multan. Armaty przyobiecał dostarczyć ks. Kuza (?), który, jak wiadomo, dzięki przychylności Piemontu, rozrządzać może w każdej chwili znacznym parkiem artylerji. Dzień 28. maja naznaczono jako termin do wybuchu przeciw Austrji.

„Że rząd Kuzy porozumiał się z emigracją, nowym tego dowodem jest ta okoliczność, że prefektom, urzędnikom od telegrafu i innym podręcznym księcia urzędnikom, dano zlecenie, iżby popierali podług możności cele emigracji i rozkazom naczelników jej byli posłusznymi. Tym tylko sposobem da się wytłumaczyć, że nie dawno bezpośrednio z rządowych magazynów wywieziono z Jas do Botuszan broń i amunicję dla mniej więcej 500 ludzi i wydano ją powstańcom, tudzież że dopiero w ostatnich dniach odeszło znowu 12 wozów z karabinami z Jas do Roman, gdzie jest obóz powstańców.“

Z Serbji dowiaduje się *Botschafter* wiedeński o zawarciu między Serbją a Czarnogórą tajnego przymierza odporno-zaczepnego — przeciw komu? nie mówi.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 7. maja.

(LzL) Po rozpoczęciu zawieszonego na dniu wczorajszem posiedzenia ciała prawodawczego, pan Thiers, rzecz swą dalej prowadząc, rozwijał w sposób uderzający zwiększanie się coroczne budżetu. Jest, rzekł, między rokiem 1851 a 1863 lat tylko 12; a podwyżka budżetowa między pierwszym a drugim z tych lat, wynosi 636 milionów na ten rok jeden ostatni. Cyfra poważna, cyfra mogąca, gdyby ją usunięto z budżetu w tym tylko jednym roku, całą Francję wyposażyć tak, żeby w niej ani jednej rodziny ubogiej nie było. Ciekawym jest rozkład podwyżki budżetu obecnego. Pięć milionów na sprawy zagraniczne, 6. na wyznania, 54. na sprawy wewnętrzne, 5. na oświecenie publiczne, 74. na wojnę, 56. na marynarkę, 85. na wpływy dochodów itd. a więc daleko więcej wydatków aniżeli przychodów! A jednak na tym rezultacie zasypiano przez długie lata spokojnie. *Erudimini vos qui judicatis terram!* Uczcie się, którzy głosujecie na budżet! Dotykając przedmiotu spraw zewnętrznych, mowca wpada w zdumienie; w 1851 r. było 5 milionów, dzisiaj 13, a ileż będzie za lat drugich dziesiątek. Istotnie zadziwiający postęp! Podobnież ma się rzecz ze sprawami wewnętrznemi — podwyżka ni mniej ni więcej jak 33 milionow i to wyłącznie na potrzeby departamentowe, a cóż mówić o wydatkach na Paryż — na Paryż podniesiony nie już do zaszczytu stolicy, ale do godności oddzielnego państwa, albo też o długach przypadkowych i zasadowych, przechodzących i stałych. Miasta Lugdun, Lille, Rouen, Bordeaux znalazły również miejsce w tym ogólnym przeglądzie. Sam jeden Lugdun, stoi w budżecie na 24 milionów nadzwyczajnego kredytu. Po co? Za co? i na co? Czy go mają fortyfikować? Czy mu już na prawdę zagraża koalicja św. przymierza?

Odbudowuje się pałac cesarski tuileryjski w Paryżu, więc p. prefekt marsylski zapragnął także odbudowania swojego pałacu, i przeznaczono na to tylko jedynie 12 milionow fr. Mnie się zdaje że to trochę za wiele na pomieszkanie jednego prefekta, przed którym bardzo wielu innych mieszkało inaczej, a jednakże bardzo wygodnie. Podwyżka na wojnę usprawiedliwia się łatwiej, zwłaszcza pod wpływem zawsze wojennego humoru francuzkiego, lecz że tu idzie o 74 milionów, więc i na to warto zwrócić uwagę. Erudimini vos! Podobnież z budżetem marynarki o 56 milionów, także sumka poważna. Rząd powiada, że to wszystko potrzebne. Zapewne rząd wie, że to jemu potrzebne, ale to potrzebne także dla dającego, żeby wiedział, do czego to jemu potrzebne. Jeżeli ten kto bierze, wie po co bierze, to przynajmniej należy się dającemu, żeby wiedział na co daje i aka z tego datku będzie korzyść dla niego. Rząd powiada znowu, że to wszystko wynagrodzi rozbrojenie powszechne. Gdzie? Czy we Włeszech? Czy w Meksyku? Czy w Algierze? Czy, że już nie powiem gdzie jeszcze? W tej chwili, wszakże to nam rząd mówi przynajmniej, jesteśmy na stopie pokojowej, a utrzymujemy 500.000 wojska jedzącego, pijącego, odzianego, co wynosi licząc najskromniej, bo po cenie tłukącego kamienie na 3 franków dziennie, półtora miljona dziennie. Czy słyszycie: półtora miliona dziennie, a liczę jak najskromniej, a jest dni takich 365 w roku. W ten sposób przebiegł mowca całkowity budżet, aż po trzech godzinach kończąc swój przegląd: „Jeżeli wolność, rzekł, zasługuje na zarzuty wszystkiego tego złego, którem ją obciążono, a na które według mnie wcale ona nie zasługuje, tedy jest prawdą, której odeprzeć nie zdołacie, że podstawienie czegoś innego w jej miejsce, zanadto kosztuje drogo.“ Skończył mowca, i usiadł, a ze wszystkich stron tak huczne podniosły się oklaski, iż każdy z obecnych postrzegł, że opozycja Izbowa odnosi się — nie do samych tylko reprezentantów z Paryża.

Paryż 9. maja.

(S) Najważniejszym dnia dzisiejszego wypadkiem jest mowa pana Thiers w Izbie prawodawczej, którą zagaił rozprawy ogólne nad budżetem. Trwała ona do czterech godzin; jej rozciągłość nie pozwoli *Gazecie Narodowej* powtórzyć ją w całości. Całość zaś jest potrzebną dla powzięcia wyobrażenia, jak wymownie pan Thiers potrafił cyfry grupować i jak nieodparte z tego grupowania wyciągał konkluzje przeciw administracji finansów. Mowca znany z niezrównanego talentu opowiadania i z sarkazmu przygniatającego przeciwników, celował i teraz przymiotami temi. Zaczął on głos swój wypowiedzeniem, że dyskusja nad budżetem stanowi prerogatywę Izby przez nikogo nie zaprzeczoną, że przeto Izba z służącego jej prawa obszernie korzystać powinna. Wprawdzie założył sobie pan Thiers trzymać się wyłącznie finansowego przedmiotu, i nie zbaczać o ile możności do politycznych wycieczek. A lubo zadaniu temu w znacznej części odpowiedział, jednak sama natura przedmiotu nie pozwoliła temu w zupełności zadość uczynić. Krytykując lub pochwalając budżet, koniecznie trzeba zająć się motywami wydatków, a więc polityką ogólną. Inaczej rozprawa byłaby prostem cyfr dodawaniem.

W ostatecznym rezultacie wykazał p. Thiers, że wydatki 3 lat ostatnich i roku przyszłego przenoszą o przeszło 900 milionow budżety z ostatnich lat lipcowej monarchji i budżet rzeczypospolitej z roku 1851. Kiedy bowiem pierwsze do 2.300 milionów dochodzą, to przeciwnie te nie przenosiły nigdy 1.500 milionów. Wprawdzie budżet, obecnie pod dyskusję poddany, ogranicza się do 2.105 milionów na zwyczajne i nadzwyczajne wydatki, lecz nie ulega kwestji, że o paręset milionów przez kredyta dodatkowe podniesionym zo-

stanie. Zkądże ten wzrost wielki budżetu wydatków pochodzi? Koniec mowy p. Thiersa, odpowiedzią na to pytanie. Od Ludwika 14. wykazywał on kolejne geniuszu Francji dzieła, a najbliższą epokę, następnemi skreślił wyrazami: „Przez 30 i kilka lat uczestnik tej mownicy, a przód, niż na nią wstąpiłem, słuchacz poszanowaniem przejęty dla potężnych naszego wieku umysłów, słuchałem rozpraw nad interesami Francji i świata całego. Świat cały ich słuchał i zapalał się dla wielkich idei, dla spraw szlachetnych; już to dla Grecji, już to dla Włoch; zapalał się ku temu mężowi lub przeciw niemu. W tych walkach, w tych namiętnościach wiele było złudzeń; ale ze szlachetnych płynęły pobudek. Geniusz Francji mocno był niemi zajęty. W r. 1851, dla ratowania porządku społecznego spuszczono zasłonę na tę wspaniałą scenę, czem innem kraj zajmowano, a budżet cesarstwa zaświadczyć może ile kosztuje odwrócenie baczności kraju od wolności, a zwrócenie jej ku innym przedmiotom. Lecz pewny jestem, że cesarz wytrwa w zamiarze zwrócenia nam stopniowo wolności naszych. Wolność nie zasłużyła sobie na te wyrzuty, które jej czyniono. A chociażby zasłużyła na nie, to przyznacie jednak panowie, że jej zastąpienie drogo kosztuje.“

Przechodząc do niektórych ważniejszych tylko szczegółow, powiem że pan Thiers wyrzucał przyjęty sposób układania budżetu. 230 milionów departamentowych i gminnych wydatków oddzielono od głównego budżetu pod nazwą wydatków specjalnych. Lecz główne pociski wymierzył on przeciw panu Fould i wniesionemu przez tegoż systematowi przenoszenia sum przez Izbę zawotowanych z jednego rozdziału wydatków na drugi; powstają ztąd koniecznie kredyta dodatkowe corocznie 200 do 300 milionów wynoszące.

Porównanie budżetów z ostatnich lat monarchji lipcowej, a mianowicie budżetu rzeczypospolitej r. 1851 służyło ciągle panu Thiers za podstawę dowodzeń. Przeciwko wydatkom spowodowanym ostentacją i wystawą cesarstwa, ironią tylko walczył mowca. Znalazł on nadto, że dług publiczny w roku 1865 pociągnie wydatków o 300 milionów więcej aniżeli w r. 1851; wojna o 71, marynarka o 80, pobór podatków o tyleż, sprawy wewnętrzne o 54 milionów. Ten ostatni przedmiot najobszerniej i z największą energją rozbierał pan Thiers. Zarzucał próżne zwalanie i budowy Paryża i innych miast. Co do ministerjum wojny twierdził, że redukcja wydatków jest niemożliwą, albowiem Francja nie ma pod bronią więcej nad 400.000 żołnierza, tworzącego kadry na 700.000 armię.

Bogactwo Francji podług pana Thiers nie odpowiada tym wydatkom; albowiem dochody roku przeszłego niespełna 2.000 milionów wynoszą po odtrąceniu niepewnych sum meksykańskich i funduszów pożyczkowych, niesłusznie w rubrykę dochodów zapisanych. A nadto dochody te przestają od lat dwóch wzrastać w stosunku przez budżety przewidywanym. Zatrzymał się więc wzrost bogactwa publicznego i czas pomyślić nad przyprowadzeniem wydatków do równowagi z przychodami.

Wydatki wzmogły się przez współczesne prowadzenie wojen o interesa Francji i wielkie zasady (Krym i Włochy), przez zamorskie wyprawy żadnego nie mające celu, przez budowle wspaniałe i upiększenia miast, przez zbyt szybkie wykonywanie robót za potrzebne dla użytku publicznego uznanych, przez wystawę wreszcie, nowemu porządkowi rzeczy odpowiednią. Wydatków tych uniknąć można było, lecz raz przedsięwzięte, powolnie tylko i w drobnym stosunku zmniejszyć się dadzą. Cierpliwość połączona z rozsądkiem szczegółowe poprawki doradzać będzie, a tymczasem wzniosą się przychody i zrównoważą budżet. Oto ostateczna konkluzja mowy, która przyznać należy, że mimo świetności i trafne spostrzeżenia żadnego bezpośredniego nie postawiła rezultatu.

Budżet nad którym obraduje Izba, powiększony zostanie w tych dniach o 150.000 franków proponowanych przez radę stanu na pomoc dla zwiększającej się emigracji. Wydatki na wydział prasy w ministerjum spraw wewnętrznych całkiem wymazane zostaną; a więc miała *la France* słuszność, donosząc, że wydział ten ma być zniesionym.

Jules Favre zabierze głos w rozprawach nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych i poświęci go wyłącznie sprawie polskiej.

Dziennik frankfurski *l'Europe* od 4 dni już nie przychodzi do Paryża; konfiskuje go ciągle istniejący jeszcze wydział prasy.

Paryż 8. maja.

(S) Monitor dzisiejszy donosi, że trzy statki wojennej austrjackiej marynarki (1 okręt, 1 fregata, 1 aviso) spoczywają od dnia wczorajszego w zatoce Brestu. Mają się one połączyć z flotą, zostającą przy ujściu Elby, a nad nią ma objąć dowództwo, wedle urzędowego paryzkiego dziennika kontr-admirał Wullerstorf. Wzmocnić on ma tę flotę dwoma jeszcze fregatami. Wiadomość, którą podałem, wręcz zaprzecza poprzednio przez *France* udzielonej, a podług której wzmiankowane statki austrjackie w Breście zaopatrzyły się w węgiel, aby wrócić na morze Śródziemne. Owszem korespondenci *Independance belge* wśród wielu innych często z sobą sprzecznych pogłosek i tę zamieszczają, że połączona niemiecka flota mimo ostrzeżeń Anglii, i mimo że ją śledzi w pochodzie jedna angielska fregata wpłynąć postanowiła na morze Bałtyckie. W ogóle znikła wszelka ufność w pokojową skuteczność konferencji, a w Paryżu szerzy się pogłoska, że lord Clarendon dla nowych narad z gabinetem tutejszym ma przybyć niebawem, a nawet wczorajsza bursa była pod wrażeniem, że za godzin parę wraz z lordem Granville przybędzie. (Nie potwierdziło się: p. r.)

Monitor nieprzestaje też zwracać uwagi na stanowisko Moskwy na wschodzie i jej działania. W przeglądzie dziennym politycznych wiadomości donosi z Konstantynopola, że wzięcie Soczy zapewniło komunikacje między Anapą, a ostatecznie zawojowanemi prowincjami. Wielki książę Michał postanowieniem, wydanem w Suchum-Kaleh dozwolił Abazom, zamieszkującym wybrzeże, 5letniego czasu do wyprowadzenia się z Moskwy, poczem za poddanych tego państwa uważani będą. Inne pokolenia wybrzeża w przeciągu 10 dni wynieść się mają, a tak przeszło 200.000 Czerkiesów wygnanymi zostaną do Azji mniejszej. „Środki te, (mówi *Monitor*) zrobiły wielkie wrażenie na pogranicznej tureckiej ludności, która nie może być obojętną na nieszczęśliwy los współwyznawców. Nowo zdobyte obwody przerznięte są drogami wojskowemi, zapewniającemi komunikacje między wybrzeżem a wnętrzem kraju; wygnanie zaś ludności muzułmańskiej z morskiego nadbrzeża i z gór Czarnych, zapewnia armii moskiewskiej zupełną wolność poruszeń na granicy państwa Otomańskiego.“

Monitor algierski zawiera bliższe szczegóły o starciu jenerała Martineau z powstańcami pod Ain-Legta. Powstańcy w liczbie 5.000 z wielkim zapałem i śmiałością uderzyli na wojsko francuzkie, lecz po zaciętej bitwie rozprószeni zostali. Francuzi stracili 68 zabitych, między którymi 1 kapitana i 2 porucznikow; liczba zaś rannych do 30 kilku dochodzi, między którymi 1 kapitan. Zwycięztwo: odniesione nad Arabami pozwoliło jenerałowi Martineau dalszego pochodu ku Geryville i zapewniło temu miastu, ważne położenie w dzisiejszej walce zajmującemu, komunikcje z wybrzeżem.

Depesze drogą Marsylii przybyłe donoszą, że eskadry francuzka, angielska i włoska, na dniu 2. maja pod Tunis przybywszy, wyprawiły 3 statki do krążenia nad brzegami. Zresztą Europejczycy bynajmniej dotąd niepokojonymi nie byli, tak iż nie potrzebowali jeszcze czynnej pomocy.

W Izbie prawodawczej ciągnęły się dalej w dniu wczorajszym ogólne nad budżetem rozprawy. Przemawiali kolejno pan de Paul, Ernest Picard i sprawozdawca komisji O'Quin. Lecz pan Thiers tak jasno postawił cyfry i na taką wysokość rozniósł rozprawę, że walka liczbami albo się stała bladą parafrazą, albo bezsilnem przeczeniem. To też pan Saint Paul broniąc dzieła komisji liczebnemi wywodami, w niczem nie nadwerężył twierdzeń pana Thiersa, a przeniósłszy debaty na pole polityczne atakował systemat rządu lipcowego, że partyjną koalicją opozycyjną pozwolił obalić zaprowadzony porządek rzeczy. W tej części mowy pan Saint Paul nie tylko że był nieoględnym ale namiętnym. Pan Picard musiał wyjść ze stanowiska, na którem rozprawy postawił jego poprzednik; dowodził więc, broniąc cyfr pana Thiersa, że rząd cesarski nadwerężа ciągle równowagę budżetową z tego powodu, że Izbie nie pozostawia należnej wolności dyskusji. Ta wypowiedzieć może swoje żale, lecz niczemu zaradzić nic jest w stanie, skoro przymuszoną jest wotować na budżet nie poszczegółowemi rozdziałami, lecz ministerjami całemi. Powstawał też pan Picard na sposób przedstawienia budżetu. Nie dość, że na rok przyszły mamy dochodów 1980 milionów, a wydatków dotąd przewidzianych 2.100, ale i takie porównanie stało się tylko możliwem przez świeże zaciągnięcie 300 milionów pożyczki. Świetnemi były obie wzmiankowane mowy, a odpowiedź pana O'Quin w niczem nie rozjaśniła kwestji.

Z wielu stron zapewniają, że rząd przerażony wzburzeniem opinii, jaką sprowadziło pojawienie się *Monitora* wieczornego, postanowił w niedalekiej przyszłości zaniechać jego wydawania.

Ziemie polskie.

Warszawa. *Breslauer Ztg.* zamiesza następującą korespondencję z Warszawy pod d. 7. maja: „Niedawno krążyła pogłoska o powstrzymaniu deportacyj w skutek wyższego rozkazu z Petersburga; wieść ta tymczasem okazała się bezzasadną, w upłyniony bowiem co dopiero czwartek, wywieziono znowu około 300 osób różnego stanu. Wypuszczenie na wolność pewnej damy za złożeniem grzywny 1.000 rubli sprawiło tu wielkie wrażenie. Dama ta skazaną została podczas niebezpiecznej słabości na uwięzienie, więc gdy przychodziła do zdrowia, przydano jej straż wojskową, a potem, gdy nieco do sił wróciła, przeniesiono natychmiast z łoża słabości do więzienia. Doniesiono o niej policji, że należy do komitetu kobiet, dla składek na korzyść wdów i sierot po poległych powstańcach; sądzono przeto powszechnie, że będzie wywiezioną. Dla tego tem większą niespodziankę sprawiło jej uwolnienie nagłe. Nie potrzeba dodawać, że postawiono ją pod dozór policyjny, jak wszystkich wypuszczonych na wolność. *Dz. Powszechny* dzisiejszy podaje bliższe szczegóły o losie owej patroli pruskiej, co pod kapitanem Winning zabłądziła za granicę polską, lecz umyślnie milczy o tem, że Prusacy przez oddział moskiewski pod pułkownikiem Nelidowem zostali napadnięci, rozbrojeni i eskortowani do nadgranicznego miasteczka Wilczyna, gdzie z rozkazu Nelidowa razem z swym komendantem znieważani byli i obrabowani z swych sakiewek i zegarków. „Rzadka energia, tak kończy *Dziennik Pow.*, jaką rozwinął w załatwieniu tej sprawy rząd moskiewski, niech oraz będzie dowodem, jak wiele zależy rządowi temu na utrzymaniu dobrych stosunków między pruską i moskiewską armją.“ Czy zwrócono zrabowane sakiewki i zegarki, o tem zamilcza *Dz. Powszechny*.“

Przepisy policyjne otrzymują codziennie nowe uzupełnienia, np.: W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 25. kwietnia (7. maja) zamieszczone jest polecenie, aby od wszystkich właścicieli, którzy w domach swych utrzymują rządców, ściągnięto „na stęplach“ właściwych piśmienne deklaracje, że za wybranych i przedstawionych przez nich ludzi, oraz za dokładne i akuratne prowadzenie meldunków i ścisłe wykonowanie przez nich wszelkich przepisów policyjnych poręczają osobą i majątkiem; od tych zaś właścicieli, którzy sami temi czynnościami zajmują się, deklaracje, że wszelkie meldunki i zapotrzebowania osobiście załatwiać będą. Zalecono przytem zwracać szczególną uwagę, aby tak nowo przyjmowani, jakoteż już zajmujący się temi czynnościami, byli ludzie dostatecznie obeznani z przepisami policyjnemi, dobrze, czytelnie i „ortograficznie“ piszący a nadewszystko „dobrej konduity,“ nieposiadający bowiem tych przymiotów nie mogą być pod żadnym pozorem dopuszczani do pełnienia obowiązku rządcy. W razach zaś jeżeliby który z właścicieli domów zobowiązał się sam trudnić temi czynnościami, a nie był dostatecznie piśmienny, to powinien trzymać pisarza, lecz ten ostatni nie ma prawa na niczem kłaść swojego podpisu. — Z powodu nadchodzącej ciepłej pory, dozwolono otwierać ogródki przy bawarjach egzystujące.

Pogłoski o bliskim powrocie Konstantego i Wielopolskiego utrzymują się ciągle. Jessto rezerwa utrzymywana na wypadek, gdyby konferencja zamieniwszy się w kongres powszechny, chciała traktować także i o polskiej sprawie. Natenczas car mógłby powiedzieć: w Polsce po uśmierzeniu powstania przywrócone znowu wszystkie liberalne reformy, które dawniej rozpocząłem wprowadzać; nie karzę jej, ale obdarzam: to kwestja zakończona, nie macie jej co poruszać.

Nietylko w biurach czysto-moskiewskich, jak w policyjnem, komisji urządzającej i innych, referuje się wszystko po moskiewsku, ale i w komisji spraw wewnętrznych i w rządach gubernialnych. W przeszłą środę Rożnow gubernator warszawski zebrał wszystkich radców gubernialnych i miał do nich tajną admonicję, wyrzucał im, że wszystko, co on robi i mówi, rozchodzi się po mieście i opisywane w zagranicznych dziennikach, że dobry urzędnik powinien zachowywać tajemnicę o wszystkiem, co jego zwierzchnik robi i mówi; że ma wielką urazę do wszystkich urzędników podwładnych, że jeżeli tak dalej będzie, to naczelnicy wydziałów będą wypędzeni ze służby. Następnie żądał, aby panowie radzcy zgromadzeni podali mu listę tych urzędników, którzy jakkolwiek żadnym uczynkiem nieskompromitowani, są wątpliwego sposobu myślenia. Radzcy tłumaczyli się trudnością odgadywania myśli ludzi, z którymi łączą ich tylko prace biurowe, ale pan gubernator mocno nastawał na to. Nie wiem, jaki był rezultat tej narady czy admonicji, bo radzcy zagrożeni dymisją milczą jak zaklęci; nikt z nich ani słówka o przedmiocie narady z gubernatorem wyciągnąć nie może. W sobotę za pośrednictwem naczelnika kancelarji oświadczył urzędnikom wszystkim z pod jego zwierzchnictwa, że ich prosi na drugi dzień świąt, tj. w poniedziałek do siebie. Cały komplet z rządu gubernialnego stawił się u pana gubernatora. Pewni byli wszyscy, że to będzie śniadanie święcone, bo innego celu tego zebrania trudno było przypuścić w dzień nieobowiązujący urzędnika do pracy. Omyłka była trochę śmieszna. Rożnow wyszedł do zgromadzonych w sali w jego mieszkaniu, zamienił kilka frazesów z kilku główniejszymi jego dykasterji urzędnikami, obchodząc grupy jakby na audjencji, potem powiedział głośno do wszystkich (po moskiewsku, jak zawsze): „Dziś święto carskie, panowie zapewne pójdą do kościoła, a potem proszę do domów. Panie naczelniku kancelarji, daję tu panu sześć biletów do teatru, rozdaj je tym młodym urzędnikom, którzy okażą się najgodniejszymi.“ Potem skłonił się i na tem zakończył przyjęcie. Dla objaśnienia dodać muszę, że bilety do teatru dnia tego są bezpłatne, zatem nic nie kosztowały pana gubernatora, i że do teatru w Warszawie chodzą tylko Moskale obojej płci. Podobnego rodzaju śniadanie wyprawił p. Czerkaski, nowy dyrektor komisji spraw wewnętrznych: powołał urzędników do siebie na pierwszą godzinę w niedzielę, t. j. w pierwsze święto Paschy. Na tej audjencji robił rodzaj egzaminu z rosyjskiego języka, przyczepiając się z szczególnem upodobaniem do tych, ktorzy nic a nic nie umieli.

Kilka dni temu w okolicy Błonia, we wsi Łochocianie ujęli kozacy Henryka Kubalskiego, wędrownego czeladnika siedlarskiego. Przyprowadzono go do Błonia i wpierano, że jest żandarmem narodowym, a gdy czeladnik ów do tego nie chciał się przyznać, bo nim nigdy nie był, dano mu 750 nahajków, tak, że od stóp do głów ranami pokryty.

Następnie, gdy biedny czeladnik miał tyle wytrwałości, że mimo tak ciężkiego bicia nie przyznał się do tego, co go mogło na chwilę uwolnić od cierpień, a następnie zgubić; odwieziono go na Czyste, pod Warszawą, do komisji śledczej Zacharjasiewicza; tam próbowano zmusić nieszczęśliwego do zeznania i oczywiście potwierdzenia na siebie wyroku śmierci. Jaki był rezultat, i co dalej nastąpiło, nie mam wiadomości.

W Łęczyckiem jeden właściciel ziemski miał pastwisko wspólne z włościanami swoimi. Ci zanieśli skargę do naczelnika wojennego, że pan dawny trzyma tak dużo owiec, iż pastwisko wiecznie objedzone, i oni mało z niego korzystają! Naczelnik wojenny wydał do obywatela surowy rozkaz, zabraniający mu trzymania owiec.

Wilno. „Główny naczelnik kraju“ wyobraża sobie, że już przeuniformował całą Litwę na Moskwę, a jego podkomendni sadzą się jedni nad drugich, aby go utwierdzić w tem wyobrażeniu. Na dziwaczne też wpadają koncepta.

Wileński Wiestnik donosi, że naczelnik wojenny trockiego powiatu, pułkownik Tołmaczew przybywszy do Wilna, miał honor przedstawić Murawiewowi 90 uczniów ze szkółek moskiewskich, świeżo w powiecie trockim uformowanych.

Uczniowie jak powiada *Wiestnik* po większej części części dzieci włościańskie, byli poubierani w moskiewskich „narodowych“ strojach, to jest w kaftanach i koszulach czerwonych, jakie zwykle noszą burłaki w guberniach moskiewskich.

Komiczny zapewne przedstawiała widok taka maszkarada, a że wieśniacy litewscy nie dobrowolnie poprzebierali dzieci swoje w takie dziwaczne suknie — o tem można z pewnością twierdzić, wiedząc iż usposobienie i zwyczaje burłaków moskiewskich pod każdym względem różnią się od zwyczajów ludu litewskiego i są mu wstrętnemi.

Wiestnik szeroko opisawszy uroczystość przyjęcia tej dziatwy, którą zmuszają do uczenia się w obcym języku i do zmienienia ubiorów, jakie od wieków ich ojcowie nosili, tak dalej pisze: „Nie będzie rzeczą zbyteczną dodać, że do 1. grudnia 1863 roku w całym trockim powiecie było tylko 3 szkoły moskiewskie w dobrach rządowych, w byłych zaś majątkach obywatelskich żadnej nie było. W skutek zaś cyrkularza głównego naczelnika kraju nakazującego urządzenie szkółek moskiewskich po wsiach, użyto środków stanowczych (reszetelneje miery) które sprawiły, że w przeciągu czterech niespełna miesiącach powstały w powiecie trockim cztery szkoły przy czterech gminach. Przy innych zaś tegoż powiatu dziewięciu gminach budują już nowe szkoły — nauki zaś moskiewskie i teraz już wykładają się w każdej z trzynastu gmin trockiego powiatu.“

Tenże dziennik w korespondencji ze Słucka donosi, że niejaki Boguszewski dyrektor tamecznego gimnazjum, dał koncert na korzyść moskiewskich szkół dla ludu i to właśnie w rocznicę „połączenia się unjatow z Moskalami(!!) wprzódy oderwanych od naszej prawosławnej religji.“ Data tego rodzaju rocznicy historycznej nie wiadoma, gdyż żaden kalendarz zmyślonej rocznicy takiej wykazać nie jest w stanie, i ani dzieje ani tradycje miejscowe nic o niej nie wiedzą.

Jak słychać w mieście Moskwie zawiązało się towarzystwo z kapitałem 3 milienów rubli dla zakupywania na Podolu, Wołyniu i Litwie dóbr po obywatelach polskich.

Poznań. Do jednego z dzienników w państwie pruskiem wychodzącym, piszą z Pobiedzisk w końcu kwietnia:

„Jakkolwiek, każde niewinne poniżenie czującej istocie dotkliwem się być zdaje: tako i ja czując żalem rozsadzone me piersi, poniżenia mego pominąć nie mogę.

Po kilkodniowym z pewnych okoliczności pobycie u mej matki, poszedłem w skutek kończącego się mi już paszportu, do magistratury tutejszej celem uzyskania nowego. Po chwilowem czekaniu pyta się pan komisarz sekretarza: — Was will dieser haben? — Pass, — odrzekł tenże. — Da muss der Vormund herkommen. — Pan komisarz obracając do mnie: To musi tu opiekun przyjść.— Panie komisarzu, toć ja tu mam paszport, który za moim przybyciem tutaj wręczyłem, który do tego jeszcze parę dni mi służy, tylko że przedsięwziąłem dość odległą podróż, przeto prosiłbym o nowy, a tenże na tak długo nie wystarczyłby mi.— Sind Sie so gut zeigen sie es mal.— Po przejrzeniu wszystkich wiz pyta się p. komisarz sekretarza: — Hat dieser längst einen Pass genommen? — Nein. — Aber er war doch hier! — Ach ja; aber er wolte Losungschein haben. Nieprowadzisz pan handlu czasem takiemi rzeczami? — Ja tego nie pojmuję. — Ale mnie się tak cos zdaje.—Niewiem z jakiego powodu.— Gdzieś pan wszędzie pracował? — Wizy mojego paszportu, są najwiarogodniejszemi wskazówkami pobytu mego. — Gdzieś się pan do kantonu stawił? — Jam już z tego wyszedł; wszakże w Poznaniu przed erzackomisją się stawiłem. — Sehen Sie mal ob er schon ausm kanton los ist. Po chwilowem przeglądaniu: — Ja richtig. Schreiben Sie mal was. Ich werde Ihnen diktiren.... Pan możesz przyjść jak to pismo co do Poznania poślem, się wróci. Ukłoniwszy się wyszedłem. Po niedługim czasie zagrzania miejsca w domu słyszę, jako panna Felt powiada do kogoś w sieni: — Komisarz, żandarm i jeden podoficer z bronią gdzieś idą. Wstałem natychmiast i wstąpiłem na przodek do izby pana Felta, aby ztamtąd zobaczyć módz, dokąd też idą. W tem słyszę głos pana komisarza: — Gdzie tu Sztrenk mieszka? Nie czekając odpowiedzi wchodzi do izby pana Felta. — Gdzie tu Sztrenk mieszka? Ja wstawszy odpowiadam: — W tyle, proszę ze mną. Wskazując żołnierzowi z bronią: rozkazał pan komisarz: — Sie bleiben hier..... Tenże uchwyciwszy drzwi za haczyk, po wyjściu pana komisarza, żandarma, mnie i matki, nikogo nie wpuścił ani nie wypuścił z izby. Pan komisarz wraz z żandarmem wszedłszy do pomieszkania mej matki: — Gdzie pan ma swoje papiery? Otworzywszy skrzynkę, odpowiadam: — Tutaj. W tem odzywa się matka: — Panie komisarzu; on nigdy nie był, on o niczem nie wie. — Cicho być! boście wy tyle dobrego (ani złamany szeląg) z mej własnej ręki odebrali! a — takiego — syna wychować! czy wy wiecie, że P. Bóg w niebie?!

Ja sam widząc na wierzchu jakieś szczątki tragedji polsko-francuzkiej, podałem je panu komisarzowi w rękę. Ten zacząwszy nań: be-on-je-o-ur Ma-de-me Do-le-ban! Pan mówisz po francuzku? — Zkąd? toć to tylko resztki tej jakiejś francuzkiej książki. — My was już znamy! Po czem założywszy ręce na piersi, niczegom się nie tknął. Pan żandarm zająwszy się pracą, wyciągnął najprzód dwa arkusze niedawno zapisanego papieru, na których się trzy żywota śś. panien znajdowały. Co odebrawszy pan komisarz, po chwilowem śledzeniu na nich oczami, powiada: — Na — da haben wir ja!! Poczem żandarm wyciągnął pudełko, otworzył je — Da sind ja die Kugeln hir! Zeigen Sie mal, — a — sind Hölcerne; Zu was ist das? — Zum spielen! Wyjął notatkę, dał zaraz panu komisarzowi, który: — Na, da sehen Sie, hier sind die Quittungen!!! powyciągał wszystkie kawałki papierów, kopert, powinszowań, szczątki listów, książkę od nabożeństwa, z której wyciągnąwszy kartę wypłaty miesięcznej stowarzyszenia czeladzi katolickiej w Poznaniu: — Was ist das für Karte? Zeigen Sie mal; sehen Sie!! das ist die Karte von dem Zenkler, — der so was immer mit die Gesellen hat!..... Patrzał w mące, w garnkach, w starym koszyku, w piecu, na i pod piecem, w czapkach, matce w sukniach po kieszeniach, pod łóżkiem, zkąd wyciągnąwszy moje długie buty, wytrząsnąwszy je położył przed komisarza: — Da haben Sie die Koschinirstiffeln! a do mnie: Die waren gut auf Wasser. Vorleifig sind se noch nicht auf dem Wasser gewesen. Obszukał kieszenie w surdutach, portmonetkę, w niej pieniądze, na mnie kieszenie kamizelki kieszenie w spodniach, które spostrzegłszy dziu[illegible]ve: — Sind löcherlich, powiada, przeto poobois[illegible] nogawki do

nóg; wyzuł mię z butów, wytrząsnął je, patrzał za obrazami, pod pościelą; po czem kazano mi wziąść na się surdut, czapkę i iść za sobą. Przeszedłszy sień weszliśmy do pana Felta, gdzie żołnierz drzwi za haczek trzymał.

Gdzie tu młody Felt ma swoje papiery? Na co panna Prakseda otworzyła kuferek. Wyjęto z trzech kwartałów *Przyjaciele Ludu*, przejrzano je, po czem pan komisarz wziął je pod pachy. — Proszę pana, to są *Przyjaciele*, odzywa się matka nieobecnego A. Felta. — Jam się niespodziewał, że i Felt tak się w politykę wdaje — to tego zanadto w tem mieście! Obejrzano hipotekę, zapozwy, dyspozycje sądowe, szpargałki papierów, sekstern piosnek, które również z *Przyjacielami* wzięto; przewracano w spiżarni, szufladach stołu, za obrazami, w książkach od nabożeństwa itd.

W ciągu tejże rewizji, znużony długiem staniem, zbliżyłem się ku oknu i z niechcenia zatrzymałem oczy w zwierciedle, w tem spostrzegłem, iż ów stojący przy drzwiach o parę kroków po mojem poruszeniu ku mnie się zbliżył; nie chcąc go straszyć, stanąłem w dawne miejsce; za czem on się ku drzwiom wrócił. W tem otwiera moja matka: chcącą przełożyć nogę za próg, chwyta żołnierz za ramię. — Co on chce! ja jestem z tego domu. Poczem uchwycił ją za piersi: — Will Sie raus! i pchnął ją dalej za drzwi. Po skończonej rewizji wyszedłem w asystencji wymienionych urzędników w pośród nieprzeliczonych widzów w przebywanej ulicy; przyszliśmy do biura. Gdzie w czasie zajęcia się pana komisarza zleceniem pod dozór zabranych papierów, zbliżył się do mnie żołnierz chwytając mię jeszcze po piersiach, na co: — Entschuldigen Sie es ist schon rewidirt, odrzekłem, po czem natychmiast umknął.— Herr Glaser, Sie können Ihn allein einsperren, rozkazał komisarz.— Ist gut. Przy zamykaniu mię przybył czeladnik rymarski M. Kokociński przekonać się o prawdzie, czy Sztrenka do więzienia zamykają, którego spostrzegłszy policjant, wypchnął; poczem przecież niedłużej pięć minut, w asystencji dwóch żołnierzy, do mnie przyprowadzonym został. Z nim siedziałem mniej więcej 26—27 godzin. Mnie uszło jeszcze tak od biedy, jako to w więzieniu, ale ten nieborak niemając nikogo, ktoby kawałek chleba podał, byłby z pewnością twardy post odprawił, — gdyby nie chłopcy goniący się tuż na ulicy, nim — się aby głodu nie cierpiał, nie byli zajęli; gdyśmy nic prócz wody przez ten czas nie dostali. Na drugi dzień zostaliśmy wypuszczeni, przecież moje szpargały jeszcze są pod zamkiem.

Jeżeli być może, proszę z uniżeniem o wydrukowanie tego gdyż nie chciałbym, aby mój honor publiczność w przesądach szarpała.

Z uległością Jan Sztrenk, czeladnik szewski.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego w Krakowie, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 66 k. k.

1. Tomasz Neużyła, 27 l. wyrobnik ze Szczakowy, na 3 miesiące więzienia. 2. Tadeusz Wołoszewski, 43 l. bez zatrudnienia, z Krakowa, na 6 miesięcy więz. 3. Albert Sienicki, 29 l. mechanik, z Paryża, na 6 miesięcy więzienia (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom). 4. Wojciech Pająk, 20 l. wyrobnik, z Borzyny, na 6 miesięcy więzienia (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom). 5. Jan Zabierowski, 17 l. wyrobnik, z Krowodrzy, na 8 miesięcy więzienia. 6. Jan Chwalibóg, 19 l. student, z Jasienny, na 4 miesiące więzienia. 7. Jan Knaus, 17 l. komisant z Lublany, na 2 miesiące więzienia. 8. Michał Grybacz, 50 l. wysłużony żołnierz, z Naprawy, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. 9. Kazimierz Wolski, 21 l. czeladnik stolarski z Krakowa, na 4 miesiące więzienia, z 1razowym postem w każdym tygodniu. 10. Andrzej Czapski, 44 l. wysłużony żołnierz, z Koczny, na 6 miesięcy więzienia. 11. Jan Stanek. 20 l. murarz z Krakowa, na 4 miesiące więzienia, z 2razowym postem w każdym tygodniu. 12. Karol Koziarski, fałszywie Franciszek Labusiewicz. 18 l. pisarz prywatny z Solca, w król. Pol., na 6 miesięcy więzienia. 13. Alfred Westfalewicz, 28 lat, właściciel gruntu z Trzcinki, w królestwie Polskiem, uwolniony z braku dowodów. 14. Karol Sestie, mylnie Aleksander Grabowski, 19 l. student z Genewy, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie, z 1razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przez posiadanie cudzego dokumentu legitymacyjnego). 15. Stanisław Świątek alias Smydziński, 18 l. pisarz prowentowy z Krakowa, na 2 lata więzienia i wynagrodzenie szkód (obciążony zbrodnią sprzeniewierzenia). 16. Wacław Zrust, 22 l. oddalony kadet austrjacki z Pardubitz w Czechach, na 1 rok więzienia. 17. Władysław Cholewa, 17 l. uczeń gimnazjum z Świątnik górnych, na 6 miesięcy więzienia (żandarm narodowy). 18. Paweł Kubicki, 19 l. szewc z Krakowa, na 3 miesiące więzienia. 19. Jan Barański, 20 lat, z Krakowa, bez zatrudnienia, uwolniony z braku dowodów. 20. Szymon Czernik, 31 l. ceglarz z Krakowa, na 3 miesiącn więzienia. 21. Wojciech Malmonczyk, 23 l. wyrobnik z Krakowa, na 6 miesięcy więzienia (powtórnie). 22. Hiacynt Sławiński, 18 l. wyrobnik z Krakowa, na 4 miesiące więzienia. 23. Aleksander Weiss, 15 l. student, z Działoszyc, w król. Pol., na 8 dni więzienia, zaostrzonego 2razowym postem. 24. Tomasz Piątkowski, 22 l. ślusarz, z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. 25. Nathan Koplik, 21 l. student z Krakowa, na 4 miesiące więzienia. 26. Franciszek Jeziorek, 20 l. czeladnik stolarski, z Uścia Solnego, na 4 miesiące więzienia. 27. Andrzej Myśliwiec. 15 l. wyrobnik z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia. 28. Stanisław Milaszyński, 15 l. wyrobnik z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. 29. Stanisław Pieniążek, 17 l. szklarz z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia. 30. Jan Brettschneider, 19 l. piekarz, z Nowego Sącza, na 2 miesiące więzienia. 31. Ignacy fałszywie Roman Merysiński, 28 l. litograf z Warszawy, na 2 miesiące więzienia. 32. Aleksander Prus Skowronek de Rudowa Rudowska, 24 l. właściciel gruntu z Krakowa, na 2 miesiące więzienia. 33. Tomasz Zawisza, 36 lat, wyrobnik z Krakowa, na 2 miesiące więzienia. 34. Faustyn Bednarski, 22 l. służący z Krzywcy, na 2 miesiące więzienia. 35. Andrzej Cebula, 19 l. z Libiąży, włościanin, na 4 miesiące więzienia. 36. Roman Wiktorczyk, 23 l. uczeń gimnaz., z Bochni uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 37. Feliks Tomaszkiewicz, 19 l. wyrobnik, z Krakowa, od zbrodni uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. 38. Edward Paklerski, 18. l. praktykant handlowy, z Podkamienia, na 4 mies. więzienia. 39. Benjamin Schulsinger, blacharz z Krakowa, któremu 8 miesięcy aresztu śledczego policzono za karę, od zbrodni skrytobójstwa całkiem uwolniony. 40. Daniel Rümler, 18 l. ślusarz z Krakowa, na 4 miesiące więzienia. 41. Jan Walczyński. 20 l. fryzjer z Krakowa, na 4 miesiące więzienia. 42. Roman Walkowicki, 20 l. właściciel dóbr, z Małej Rostowicy, w król. Polskiem, śledztwo zaprzestane, za posiadanie cudzych dokumentów legitymacyjnych, areszt śledczy za karę policzony. 43. Walerjan Rulikowski, 21 l. pisarz prywatny, z Krzemieńca, areszt śledczy za karę policzony. 44. Leon Matlachowski, 24 l. były nauczyciel z Halenowa, uwolniony z braku dowodów. 45. Ferdynand Eismond, 23 lat, student, z Żytomierza, w królestwie Polskiem, na 1 miesiąc więzienia. 46. Adolf Marcinkowski, 22 l. konduktor z Olkusza w królestwie Polskiem, na 2 miesięcy więzienia. 47. Marcin Kozłowski, 22 l. student z Czechowy, na 4 miesiące więzienia. 48. Aleksander Stępkowski, 19. l. student z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia. 49. Franciszek Staniecki, 17 l. kelner z Kent, na 1 miesiąc więzienia. 50. Feliks Witkowski, 25 l. szewc z Skawiny, uwolniony z braku dowodów. 51. Józef Kolasa, 17 l. student z Niepołomic, uwolniony z braku dowodów. 52. Modest Hryniewiecki, fałszywie Chryniewiecki, 17 l. praktykant gospodarstwa wiejskiego z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. 53. Michał Urbańczyk, 22 l. handlarz pierników z Kalwarji, na 3 miesiące więzienia. 54. Maciej Klocek, 21 l. wyrobnik z Filipowiec, na 3 miesiące więzienia. 55. Karol Rettig, 27 l. cieśla z Holenderec w Królestwie Polskiem, na 3 miesiące więzienia. 56. Wacław Wojnarowski, 20 l. terminator szewski z Krakowa, na 3 miesiące więzienia. 57. Wilhelm Fechner, 27 l. czeladnik ślusarski z Kronstadu, na 6 miesięcy więzienia, (powtórnie.) 58. Feliks Lumbe, 19 l. student z Siepran, na 5 miesięcy więzienia. 59. Tomasz Stachurski, 19 l. czeladnik kowalski z Zamościa w królestwie Polskiem, na 4 miesiące więzienia. 60. Ferdynand Schauderna, 19 l. rzeźnik z Krakowa, na 4 miesiące więzienia. 61. Aleksander Zdechlikiewicz v. Franciszek Gąsiorowski, 27 l. szeregowiec 56. Ilniowego pułku piechoty, na służenie o 1 rok dłużej, zwrócenie taglii i 50 kijów, (obciążony pierwszą dezercją). 62. Józef Pospischil, 18 l. student z Raudnitz w Czechach, na 2 miesiące więzienia. 63. Wincenty Strecha, 16 l. student z Raudnitz w Czechach, na 2 miesiące więzienia. 64. Antoni Gałczyński, 28 l. szewc z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. 65. Piotr Pyzda, 22 l. murarz z Krzeszowic, na 14 miesięcy więzienia. 66. Wiśniowski, 44 l. ekonom ze Lwowa, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. 67. Walenty Włoch, 33 l. wyrobnik z Bodzanowa na 6 tygodni więzienia z 2razowym postem w każdym tygodniu. 68. Wincenty Mazur, 20 l. syn włościanina z Nowej Góry, na 3 miesiące więzienia z 1razowym postem w każdym tygodniu. 69. Edmund Fischer, 18 l. słuchacz farmacji ze Lwowa, na 2 miesiące więzienia (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom.) 70. Władysław Koszycki, 19 l. czeladnik bednarski z Krakowa, na 6 tygodni więzienia z 1razowym postem w każdym tygodniu. 71. Antoni Bobrowski, 34 l. mydlarz z Komorowic, na 4 miesiące więzienia z 1razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie). 72. Franciszek Wroński, 20 l. parobek z Tomczynowa, na 7 miesięcy więzienia z 2razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie). 73. Tettmajer, 54 l. właściciel dóbr z Tarnowa, uwolniony z braku dowodów. 74. Zygmunt Stek, 20 l. były urzędnik z Warszawy, na 1 rok więzienia. 75. Piotr Oczkowski, 17 l. terminator szewski z Chrzanowa, na 1 miesiąc więzienia. 76. Józef Sieprawski, 18 l. czeladnik piekarski z Płaz, na 1 miesiąc więzienie. 77. Ludwik Konopka, 18 l. czeladnik szewski z Wieliczki, na 1 miesiąc więzienia. 78. Erazm Nodzyński, 19 l. czeladnik szewski z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia. 79. Szywon Klimowicz 22 l. czeladnik ślusarski z Zwierzyńca, na 2 miesiące więzienia. 80. Franciszek Ślusarczyk, 18 l. czeladnik szewski z Chrzanowa, na 1 miesiąc więzienia. 81. Leopold Czański, 28 l. czeladnik szewski z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia. 83. Józef Dylowski, 20 l. czeladnik szewski z Chrzanowa, na 4 miesiące więzienia. 83. Stefan Rzembowski recte Kazimierz Olszewski 30 l. mechanik z Dużych Górek w królestwie Polskim, uwolniony z braku dowodów za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom, 8 dni aresztu śledczego policzono za karę. 84. Teofil Karliński, 36 l. młynarz z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia z 2razowym postem w każdym tygodniu i odosobnieniem w drugiej połowie czasu kary. 85. Justyn Kozłowski 24 l. z Petersburga, uwolniony z braku dowodów. 86. Epifan Stryjkowski, dzierżawca dóbr z Konarczyc, uwolniony z braku dowodów. 87. Józef Markusfeld, 20 l. student z Warszawy uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie przeciw publicznym zarządzeniom. 8 dni aresztu policzono za karę. 88. Franciszek Urbańczyk, 21 l. czeladnik szewski z Morawic, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem wkażdym tygodniu. (C. d. n.)

Wiadomość zmyślona. Rozgłoszono, że redaktor *Gazety Narodowej*, J. Dobrzański, czy osobiście na audjencji u J. E. hr. Mensdorffa, czy pisemnie, przedstawił jakieś plany czy propozycje w sprawie prasy miejscowej, czy pojedynczego dziennika, i powtarzają nawet rozmowę jego, jakoby mianą na audjencji. Oświadczyć musimy, że ta wiadomość jest zmyśloną, gdyż redaktor *Gazety Narodowej*, J. D., nie miał dotąd nigdy ani powodu, ani sposobności przedstawienia się Jego Excelencji, ani też żadnego przedstawienia ani propozycji jakiegolwiek bądź rodzaju w sprawie czy prasy miejscowej czy dzienników pojedynczych nigdy i nigdzie nie czynił, oprócz rekursów sądowych w procesach mu wytoczonych.

Z **obwodu czortkowskiego** donoszą, że dnia 10. bm. na polach pańskich, należących do Krzyweńki w odległości pół mili od wsi, znaleziono około 50 karabinów, kilka bagnetów i lanc, i do 140 pałaszów. Broń tę odstawiono do sądu wojskowego w Tarnopolu, gdzie oraz wytoczone zostało śledztwo.

Trzecie jeneralne zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, odbędzie posiedzenie dnia 6. czerwca b. r. o 10. godzinie rano.

Satyra na konferencje. Równocześnie z otwarciem konferencji w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, począł wychodzić w Londynie dziennik humorystyczno-satyryczny pod tytułem *The Owl* (sowa), którego celem jest dowcipne krytykowanie czynności pełnomocników gabinetowych, biorących udział w konferencjach. W jednym z ostatnich numerów tego pisma znajdujemy dowcipny opis posiedzenia, odbytego przed kilkoma dniami w prywatnym pomieszkaniu lorda Palmerstona. Przedmiotem obrad jest wysłanie floty angielskiej w celu wywarcia moralnej presji na udzielne państwa niemieckie. W toku obrad utrzymuje ks. d'Argyll. że dostatecznem będzie, jeżeli okręty zajmą pozycję przed wysypiskami, tam bowiem w pobliżu Dowru. można by flotę użyć z wielkim skutkiem przeciw pełnomocnikom niemieckim dla odcięcia im odwrotu z konferencyj, gdy tymczasem gdyby ją wysłano na morze, nie możnaby być pewnym co nastąpi. Master Millner Gibson robi słuszną uwagę, że najtańszy a oraz z bardzo małemi zachodami połączony sposób wywarcia presji moralnej, jest bezsprzecznie blokada papierowa, zwłaszcza dziś, gdy cła zniesiono zupełnie. Na to rzecze lord Clarendon: Moi panowie, znalazłem ścieżkę, po której moglibyśmy wyjść z tego labiryntu, ale, niestety, ścieżka ta prowadzi przez Paryż (oho!). Lord Palmerston nie może utaić obawy że jeszcze jedno podobnie świetne zwycięztwo, jak pierwsze, mogłoby szlachetnemu lordowi zawrócić głowę do reszty — dla tego sądzi on, iż lepiej będzie dla niego, jeżeli pozostanie tam, gdzie się znajduje dotychczas. Książę Somerset: Śmiem zwrócić uwagę szanownego lorda, że kwestja ta obchodzi mnie najbardziej, a to dla tego, bo nie wiem dotąd, jaki dać rozkaz flocie. Lord Russel: Moi panowie, i dla mnie jest ta kwestja nader ważną, a to znowu dla tego, abym wiedział, co mam mówić we środę na konferencji. Lord Palmerston zgadza się z lordem Russelem i księciem Somerset, że kwestje ich są wielkiej wagi, lecz ponieważ każdy z wymienionych lordów jest innego zdania od niego więc — zamyka posiedzenie!

Pozawczoraj przedstawiono na **scenie polskiej** po raz pierwszy komedję 3aktową. Emila Augier: **Zięć pana Poirier.** Sztuka ta nadzwyczajne miała powodzenie w Paryżu, gdzie ją uznano powszechnie jako należącą do szeregu klasycznych komedyj francuzkich. Istotnie odznacza się ona prostotą intrygi i wyższą komiką, płynącą z charakteru i sytuacji osób, a nie z niespodzianek, z gry słów lub z *qui pro quo*, jak to najczęściej w komedjach francuzkich bywa. Cieniowanie charakterów jest zawsze bardzo misterne i naturalne zarazem; psychiczne uzasadnienie jest główną dźwignią; dar u autora, dostrzegawczy wad i ułomności ludzkich, znamionuje pisarza utalentowanego. Bogaty, milionowy kupiec, Poirier, wydaje swą jedynaczkę za ubogiego margrabiego, spodziewając się sam przez to przyjść do znaczenia i tytułów. Własną pracą przyszedł do wziętości i majątku, i cenić umie zasługę. A jednak uśmiecha się mu godność barona, para Francji. Sprzeczności te tworzą wyborną kolizję w charakterze dorobkiewicza. Margrabia, potomek wsławionej w dziejach rodziny, żeni się bez miłości z kupcówną, jedynie dla zapłacenia swych długów i zabezpieczenia sobie egzystencji świetnej. Sam kocha się w żonie cudzej. A jednak miłość i szlachetność kupcównej budzi w nim cześć i miłość dla niej. Pan Poirier gniewa się na zięcia, trwoniącego jego miliony i zaprowadza oszczędności małżeńskie. A jednak poświęciłby chętnie i coś z swych milionów, gdyby przez protekcję zięcia zyskał baronostwo lub parostwo. Ztąd przychodzi między ojcem, przerzucającym się to w jeden to w drugi kierunek, a zięciem, wyśmiewającym się dumnie z pretensyj pociesznych plebejusza teścia, do zajść komicznych, które skończyłyby się zerwaniem wszelkich stosunków, a nawet rozwodem młodego małżeństwa, skoro wykryto stosunki margrabiego z obcą żoną, gdyby nie szlachetna kupcówna, która swą godnością, poświęceniem i miłością przezwycięża i upór ojca i obojętność męża, i przywodzi obydwóch do opamiętania.

Gra artystów w ogóle była dobra. Najwięcej odznaczył się paa Linkowski w roli pana Poirier. Wszedł on w najdrobniejsze cieniowania charakteru przez autora, i upostaciował je wyraziście, może zanadto nawet nakładając barwami. W ogóle radzilibyśmy panu Linkowskiemu z swej nadzwyczajnej elastyczności w mimice w podobnych komedjach wyższych nie robić za nadto wiele użytku, aby tego dobrego nie było za wiele. Nie straci na tem życie, indywidualizm charakteru. Miarkowanie się jest cechą prawdziwego artysty. Mniejsza, iż przy każdem słowie, każdym ruchu nie odezwie się huczny śmiech publiki, jeśli całość artystyczna zyskuje na miarkowaniu się. Zresztą środki mimiczne, zanadto często i jaskrawo występujące, w końcu zużyć się muszą i wpaść w manierę.

Pan Kaliciński grał z dobrem zrozumieniem roli swej. Zarzutu przeciw niemu w tej roli nie moglibyśmy znaleść. Toż samo powiedzieć trzeba i o pannie Wenclównie, licząc jej to za zasługę, że w scenach poważniejszych nie wpadała w tragiczność, chociaż pokus po temu było wiele. Pamiętała zawsze że to komedja, i że w komedji nawet uczucie rozpaczy nie powinno przechodzić w patos tragedji.

Panu Hubertowi, poczciwemu ojcu chrzestnemu kupcówny, przypomnieć musimy, że jeżeli w ogóle pstrzenie własnemi konceptami utworu znakomitego autora jest niestósowne, temci więcej naganne jest w komedji pełnej dobrego tonu i elegancji, gdy koncepta są płaskie, nieprzyzwoite. Kwiatów nie obrzuca się błotem. Chęć wywywołania śmiechu liskim konceptem nie przystoi artyście.

Ostatnie wiadomości.

Triest 11. maja. Jutro raunym pociągiem przybędzie 160 majtków z oficerami od marynarki do Wiednia, i pójdą dalej w północno-wschodnią stronę dla zastąpienia zabitych i rannych pod Helgoland.

Hamburg 11. maja. Z powodu przypływu morza, nie przybył pruski parowiec awizowy, który miał wczoraj o 10. w nocy przywieść rannych z fregat austrjackich i dopiero dzisiaj rano o godzinie 7. przypłynął do Hamburga. Przywiózł 35 ciężko rannych z fregaty „Schwarzenberg", 14 z fregaty „Radetzky" między niemi 1 oficer i 2 kadetów. W podróży uległ w nocy ranom 1 kadet i 2 ludzi. O ile dotychczas wiadomo wynosi liczba zabitych 33. Lekko ranni pozostali w Cuxhaven.

Prusacy opowiadają, iż Duńczycy byliby pobici, gdyby nie konieczność zaniechania walki z powodu pożaru na fregacie „Schwarzenberg", gdyż wszystko było przygotowane do schwytania okrętów duńskich.

Hamburg 11. maja. Transportowanie amunicji ciągle się odbywa. Wszystkie bastjony Fryderycji zburzono.

Angielski parowiec śrubowy „Medusa" wypłynął wczoraj z Nantes do Malmö, obładowany 62 gwintowanemi działami i 8.000 granatami, podług papierów okrętowych na rachunek szwedzki, ażeby tam dalszych poleceń oczekiwać, a właściwie dla floty duńskiej.

Genua 11. maja. Garibaldi przybył wczoraj na Kaprerę.

Kopenhaga 9. maja. *Faedrelandet* dzisiejszy donosi, iż kilku ministrów w skutek postanowienia rady stanu przyjęcia rozejmu, podało się o dymisję.

Wiener Lloyd z d. 12. maja pisze: Z Konstantynopola otrzymujemy ciekawą wiadomość, iż w stosunkach Austrji z Portą zaszła w ostatnich czasach pewna oziębłość, co austrjacka polityka zawdzięczać ma nieproszonemu koleżeństwu moskiewskiemu. Jak wiadomo udało się moskiewskiemu ambasadorowi w Stambule, panu Nowikow, namówić austrjackiego swego kolegę do wspólnego zażądania wyjaśnienia co do uzbrojeń Turcji, które się w Bośnii, Rumelji i t. p. z niezwykłym pośpiechem odbywają. Rząd turecki bardzo dobitnie odpowiedział, iż zbroi się, ażeby na wodzy trzymać lenników, przez sąsiadow podburzanych. Tureccy mężowie stanu są także niezadowoleni z tego, iż nie przyszło do skutku zebranie się konferencji posłów, dla załatwienia kwestji dóbr klasztornych, którą Ali basza za namową Austrji i Anglii nakoniec formalnie zwołał, a teraz gdy wszędzie o tem urzędownie zawiadomiono, sprawa ta się rozbiła, a Turcja skompromitowała się szczególnie wobec księztw Naddunajskich. Francuzki poseł, pan de Moustier, w Konstantynopolu pozostaje ciągle bez instrukcji co do wzmiankowanej konferencji, a wiedzą o tem, co to ma znaczyć w języku dyplomatów. I nie tai się on ztem nawet, iż nie ma nadziei otrzymania instrukcji, jak długo trwa konferencja londyńska i nierozstrzygniętą zostaje na ten lub ów sposób kwestja kongresu. Dlatego też rząd turecki postanowił zawiązać bezpośrednie układy z księciem Kuzą. Jest on do tego zupełnie uprawnionym podług słów konwencji paryzkiej i dano mu nawet w tym względzie poznać przyzwolenie Francji. Jedność Francji z Turcją z każdym dniem się powiększa, protegowany przez Francję na wschodzie katolicki Romanizm, jest dla Turcji użyteczną bronią przeciw grecko-sławiańskiemu prawosławiu, protegowanemu przez Moskwę i przez Anglję. Obydwa księztwa Multany i Wołoszczyzna tworzą w stosunkach francuskiego gabinetu do Turcji węzeł silny, a obydwa rządy za żadną cenę nie dozwoliłyby okupacji tych krajów przez mocarstwa sąsiednie i w tym względzie porozumiały się nawet. Nadzwyczajne zbliżenie się Turcji do rządu księcia Kuzy ma nawet tak daleko sięgać, iż podług wspólnego planu mają być fortyfikacje przeciw Moskwie wznoszone.

Gener. Corr. pisze: W jednym z ostatnich numerów nowozałożonego organu stronnictwa rewolucyjnego polskiego spotykamy dokumet datowany 21. kwietnia, i dziennikowi temu przysłany z Paryża, którym to dokumentem podpisany na nim A. Sapieha zawiadamia, iż z pełnomocnictwa Rządu narodowego polskiego mianowany został tegoż komisarzem pełnomocnym na Francję i Anglię, i że misję tę przyjął ze szczerem postanowieniem służenia rządowi narodowemu w myśl manifestów z d. 22. stycznia i 31. lipca 1863. Osoby obznajomione dokładnie ze stosunkami polskiej emigracji zapewniają nas, że tak im jak i nam nieznajomy jest, oprócz księcia Adama Sapiehy, żaden Polak imieniem A. Sapieha. Okoliczność ta uprawnia nas do przypuszczenia, iż nowo mianowanym przez rząd rewolucyjny komisarzem pełnomocnym nikt inny nie jest, jak tylko Adam książę Sapieha, który niedawno przed toczącem się śledztwem z sądu karnego lwowskiego umknął, teraz, jak wiadomo powszechnie, w Paryżu bawi, i w nowej swojej funkcji prowadzi dalej, przerwane więzieniem, czynności rewolucyjne.

Każdemu bezstronnemu czytelnikowi powinno być zbytecznem przytaczać treść wzmiankowanych w dokumencie tym manifestów rządu narodowege z 22. stycznia i 31 lipca 1863, ażeby na ich podstawie osądzić, czy czynność tych osób które polskiemu rządowi powstańczemu chcą służyć w myśl tych manifestów, nie jest również wymierzoną i przeciw całości i pomyślności austrjackiej monarchii. Zaufanie polskiego stronnictwa rewolucyjnego do księcia Adama Sapiehy, okazane tą nominacją, a jeszcze więcej wyznanie otwarcie przez niego samego uczynione, iż złudzenia ostatnich, bogatych w doświadczenia lat, nie odebrały mu odwagi do dalszej pracy w sprawie polskiego powstania, a on gotów jest Rząd narodowy popierać szczerze w dążności do wytkniętego manifestem z dnia 31. lipca 1863 celu, powinnyby dostatecznie i tym oczy otworzyć, którzy dotąd utrzymywali, jakoby księcia Sapiehę bez uzasadnionych poszlak pociągnięto do odpowiedzialności przed sądem śledczym. Ucieczką swą z jednej strony, a przyjęciem nadanej mu przez Rząd narodowy nowej misji z drugiej strony, książę Adam Sapieha, wedle naszego zapatrywania się, sam ferował na siebie wyrok."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 10. maja. **Ceny mięsa wołowego**. Z tutejszych przedsiębiorców profesji rzeźnickiej następujący podali najniższe ceny 1 ft. mięsa wołowego na bieżący miesiąc. **Dla ludności chrześciańskiej**: w jatkach murowanych na Krakowskiem: Joanna Frankowska i Jan Żelichowski, od 14 do 24 c., Agnieszka Zaworska od 14 do 26 c., w jatkach na Halickiem: Adolf Bekowski i Feiwel Schrenzel od 14 do 25 c., Hass Wolf od od 12 do 26 c., pod nr. 69¹/₇ Marek Scheller od 14 do 22 c., pod nr. 380¹/₇ Wojciech Obrzud od 16 do 26 c., pod nr. 14 m. Józef Pordes od 16 do 30 c., pod nr. 605¹/₇ Leizor Immerdauer od 14 do 25 c., przy ulicy strzeleckiej Walenty Niewiadomski od 14 do 26 c. i Abraham Mas od 14 do 24 c. przy nr. 575³, Feiwel Schrenzel od 14 do 25 c. koło św. Anny Jakób Hersch Hartel od 16 do 22 c. — **Dla ludności izraelickiej**: Hersch Horn w jatkach izraelickich pod nr. 1³, Mojżesz Schrenzel, pod nr. 432 m. Hersch Teteles, pod nr. 323 m. Wolf Tannenbaum, pod nr. 575⁵/₇ Karol Mokrzycki, pod nr. 221 m. Izak Pordes, pod nr. 580², Franciszek Motylewski, pod nr. 125²/₇ Andrzej Mokrzycki, przy rzeźni izraelickiej, Hersch Teteles pod nr. 30³/₇. 1 ft. mięsa bez różnicy gatunków po 20 c., Maciej Łępicki pod nr. 135⁵, po 19 cent.

Kurs lwowski.

z dnia 12. maja.

	Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski	5	38	5	44
Dukat cesarski	5	41	5	47
Moskiewski półimperjał	9	36	9	49
Moskiewski rubel srebrny	1	78	1	80
Pruski talar kur.	1	72	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	13	73	85
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	83	77	58
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	22	73	88
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	92	80	68
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	213	67	215	67

Kurs wiedeński.

z dnia 12 maja.

	W. a. gl.	W. a. ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	40
Losy z r. 1860	95	70
Akcje banku narod. za 1000 gl.	780	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	193	40
London 10 funt szterlingów	114	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	47
Srebro za 100 złr. w. a.	114	25

Przyjechali d. 10. maja.

Pp. Hr. Wodzicki F. z Krakowa, Brzozowski K. z Dobrowlan, Cielecki W. z Byczkowiec, Szymanowski F. z Bobiatyna, Żurakowski A. z Horbacza, Obertyński S. z Tuszkowa, Poten F. z Łahodowa, Czajkowski H. z Bóbrki, hr. Stadnicki T. z Wołczuch, Reindl A. z Wolicy, Nikorowicz S. z Krzywotul, Kasiuczyn P. z Besarabii, Gürtler A. z Teresienstadu, Piwocki K. z Brzeżan.

Wyjechali d. 10. maja.

Pp. Hr. Rzewuski L. do Krakowa, hr. Stadnicki S. i Chrzanowski A. do Polski, hr. Czechowicz A. do Filip, Wiśniewski T. do Krystynopola, Sermak K. do Tarnopola, Skrzyszewski J. do Sewerynki, Bocheński J. do Głębiszka, Stourdza M. do Jass.

Podziękowanie.

Córka moja przez ciągłe choroby, wpadła w osłabienie nerwowe, rozwinięte w najwyższym stopniu; pięć lat z górą minęło, jak lekarze niewychodzili z domu mojego, a nie było lepiej; ból głowy okropny, gwałtownie stopniował, tak, że prawie bezprzytomną zawiozłem ją do hydropatycznego zakładu W. Medweja w Kisielce we Lwowie; w kilka tygodni odzyskała moja córka zupełną przytomność, w kilka miesięcy zupełne zdrowie. Niech Ci Bóg stokrotnie wynagrodzi szanowny mężu, a hojną dłonią błogosławieństwo zlewa na całą rodzinę Twoją. Przez wdzięczność na szczególną troskliwość w pielęgnowaniu oddanej sobie samotnej córki mojej, czuję się być spowodowanym, podać niniejsze podziękowanie do publicznej wiadomości już dlatego samego, aby ta zaspokajająca wiadomość, zachęciła i innych w podobnej słabości szukających pomocy, do używania tej zbawiennej hydropatji. Lwów dnia 8. maja 1864.

438 1—1 Jan Gąsiorowski.

Każdy, kto za małą wkładką 1 zł. 50 cent.

w banknotach w. a. szczęściu rękę podać chce, otrzymuje ¹/₄ **losu oryginalnego państwowego**, (nie promesy), ¹/₂ losu za zł. 3, a za 6 zł. cały los oryginalny, na nastąpić mające ciągnienie dnia 25. maja r. t. tutejszego przez rząd gwarantowanego wielkiego **losowania państwowego wygranych.**

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, przy którem w ciągu losowania, losy nad połowę wygrane otrzymują zł. **200.000, 100.000, 50.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000,** i t. d. jest tak korzystnie urządzone, a nadzieja wygranych tak wielką, iż nic do życzenia nie pozostawia. 387 5—8

Za przesłaniem gotówki można od niżej podpisanego otrzymać losy, który oraz wygrane, plany gry i listy ciągnień przesłała.

Isidor Bottenwieser.

Comptoir: Fahrgasse 105. Frankfurt am Main.

PASTILLES FORTIFIANTES

(Dr. Vicenzo Verris Pastilli di Roma), długoletniem doświadczeniem wypróbowany środek ożywiający dla mężczyzn i dla kobiet.

Sztuczny ten wyrób posiada tę szczególną własność iż usuwa, nawet u osób podeszłego już wieku, wszelkie osłabienia i wzmacnia nader skutecznie. Flakonik kryształowy z temi pastylkami kosztuje 9 złr. 50 cnt. w. a. Główny skład we Lwowie w aptece pod Srebrnym orłem u ZYG. RUKERA. 426 1—0

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarzy paryzcy pp. Canenave, Puche i Ricord, wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani, *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem* srebra, *Siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje 2 złr. 10 kr. w. a. — z opakowaniem do przesyłki 2 złr. 20 kr.

Pigułki zaś 3 złr. — z opakowaniem 3 złr. 20 kr. w. a.

Składy w aptece pod Białym orłem **Z. Rukera** we Lwowie i pod Barankiem *W. Molędzkiego* w Krakowie, w Wilnie u p. *Chrościckiego*, w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, w Poznaniu u p. *Elsnera*, w Kijowie u p. *Marcińczyka*. 173 12—0

ESSENCJA Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** u **Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. 210 8—0

WYPRZEDAŻ.

Podpisany zmienia swój lokal a przytem i skład towarów, zamyślił przeto wysprzedać następujące towary po fabrycznej cenie a niektóre nawet znacznie niżej fabrycznej ceny:

15.000 łokci różnych materji wełnianych po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 — złr. 1, 1.20 do 1.50 w. a.
10 000 „ „ „ jedwabnych po złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2 50, 3 do 4 w. a.
6.000 „ „ bareży po cnt. 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80; złr. 1, 1.20, 1.50 do 3 w. a.
5.000 „ muszlinków, żakonetów, batyścików i perkalików po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70 w. a.
3.000 „ różnych materji na pokrycie mebli po cnt. 45, 50, 55, 60, 70, 80, złr. 1, 1.20, 1.25, 1.50, 2, 2.20, 2.50 do 3 w. a.
300 „ „ dywanów łokieć po cnt. 65, 75, 85, 90, 95 złr. 1.15, 1.25, 1.50, 2.50, 3, 3.50 do 4 w. a.
200 sztuk szali, chustek i mantyl po złr. 4, 6, 10, 12, 15, 18, 22, 28, 35, 40, 50, 60, 65, 70, 80, 100 do 150 w. a.

Gdy ta **wyprzedaż tylko przez miesiąc Maj trwać będzie**, więc zapraszam Szanowną Publiczność do korzystania i **przekonania się naocznego o wyborze towarów najmodniejszych i nadzwyczajnie nizkich cenach.**

Próbki rozsełają się na każde żądanie.

425 9—10

Tadeusz Uziębło,

we Lwowie w Rynku pod Litwinką.

Wody mineralne.

Nadeszły już do handlu **Karola Schubutha** przy ulicy Krakowskiej nr. 150, świeże wody mineralne tak krajowe jakoteż i zagraniczne, i są przez całe lato po miernych cenach do nabycia. 345 8—12

144 **Zakład** 7—0

KURACJI WODĄ

połączony z gimnastyką, jest w **Kisielce** (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej) zimą i latem otwarty.

Franciszek Medvey
dyrektor zakładu.

Już za kilka dni

dnia 25. maja

nastąpi **pierwsze ciągnienie wielkiego frankfurckiego pieniężnego losowania** głównych wygranych złr. **200.000, 150 000, 130.000, 120.000, 115.000, 100.000, 50.000, 30 000, 25.000, 20.000, 15 000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2 000, 1.000** i t. d. w srebrze.

Całe losy oryginalne na wszystkie ciągnienia kosztują **100 złr.** w. a., pół losu oryginalnego **50** złr. Za wkładką **40** złr., **20** złr. i **10** złr. można wszystkie korzyści osiągnąć, jeśli się szan. publiczność wcześnie uda do głównego biura

B. Grünebauma
Praterplatz w Frankfurcie nad Menem.

433 2—7

Dnia 31. maja r. b.

ciągnienie w. księztwa Badeńskiego

państwowej pożyczki kolei żelaznej

głównych wygranych złr.: **40000. 35.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000 4.900, 4.000, 2.000, 1.000, 250, 75, 48** najmniejsza wygrana, którą każdy los obligacyjny wygrać musi.

Dnia 1. czerwca b. r.

ciągnienie najnowszej c. k. austrjackiej

pożyczki państwowej z roku 1864

głównych wygranych złr. **250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000. 20.000. 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000** i t d. **135** złr. najmniejsza wygrana, którą każdy los obligacyjny wygrywa.

Jeden numer losu na ciągnienie badeńskiej i jeden na ciągnienie austrjackiej pożyczki kosztuje razem 3 złr. w. a. — 3 losy badeńskie i 3 austrjackie kosztują 8 złr. — 6 losów badeńskich i 6 austrjackich kosztują tylko 15 złr. w a. Pojedyńczy numer losu na jedno z wymienionych ciągnień kosztuje 2 złr. w. a.

Łaskawe zlecenia z dołączeniem gotówki w banknotach, uprasza się rychło do podpisanego przesłać, który każdemu udział biorącemu listy ciągnień bezpłatnie przesełą. 437 1—4

Adolf Beuschl
w Frankfurcie nad Menem.

G. SOPUCH

poleca swój

skład płócien i białych towarów pod piękną Polką

przy ulicy Halickiej pod liczbą 242 we Lwowie

wszelkich rodzajów płócien, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, dymek, serwet do kawy, dreliszków, francuzkich batystów i chustek, koszul, koronek, barkanów i piki, zonesu, firanek, jako też

PIĘKNY WYBÓR

haftowanych kołnierzyków i mankietek, szlarek i wstawek, pończoch i szkarpetek, pikowych i wełnianych kołder, ceraty na stoły i na meble, angielskich nici i igieł, bawełny, jedwabiu,

KRYNOLIN,

kaloszy amerykańskich, flaneli, kaftaników i kalesonów wełnianych, wełny hygienicznej, jako też wszystkich białych towarów i innych do tego handlu należących artykułów po

najmierniejszych stałych cenach.

Oprócz tego donosi, iż posiada

JEDYNY SKŁAD PŁÓTNA

i wyrobów płóciennych

dla Galicji 439 1—12

ces. król. uprzywilejowanej fabryki

E. Oberleitnera synów w Schenbergu na Morawie.

ŚWIEŻYCH NATURALNYCH

Wód mineralnych

tak KRAJOWYCH jako też ZAGRANICZNYCH 440 (1—6)

napełnianych 1864 roku

otrzymaliśmy **wprost z Zakładów**, jakoteż i dalej co tygodnia świeże przesyłki nadchodzić będą.

Sprowadzając znaczne transporta wód bezpośrednio z zakładów, ustanowiliśmy ceny **JAK NAJTANSZE**, które przy większem kupnie stosownie zniżone będą.

Cenniki można na żądanie bezpłatnie w każdym czasie otrzymać.

J. F. Kleina Wwa i Gebhardt

pod niebieską gwiazdą l. 232 miasto.

Płócienny i bławatny handel „pod złotym lwem“ przy placu katedralnym otrzymał znaczny transpo t

płócien i bielizny stołowej

blichu tegorocznego

ze słynnej fabryki F. i A. Heinców, które to zewsząd za najlepsze uznane, w drodze komisowej utrzymu e i po stałych cenach według cennika fabrycznego poleca.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najlepiej. 441 1—4

Tylko 1 zł. 30 cnt. w. a.

w banknotach lub markach wolnych, kosztuje ¹/₄ losu oryginalnego nowego

państwowego losowania wygranych.

Najbliższe ciągnienie nastąpi **25. i 26. maja b. r.**

Główne wygrane guldenów srebrem: **200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115 000, 110.000, 104.000, 100.000, 50.000** i t. d.

To nad wszystkie istniejące loterje państwowe najlepiej wyposażone losowanie kapitałów, podaje każdemu udział biorącemu największe szansy wygrania, gdyż każdy otrzyma w dodatku jeszcze jeden los bezpłatny, który niżej podpisany, jakoteż i wygrane zaraz po losowaniu wraz z listami ciągnienia przesełą.

Za przesłaniem gotówki kosztuje
cały los oryginalny 5 zł. w. a.
pół losu oryginalnego 2 zł. 50 ct. w. a.

Rudolf Selle,
Haupt-Central-Verschleiss in Frankfurt am Main.

377 5—6

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski. Drukiem Kornela Pillera